



Ma tropie  
Zachęcając do wycieczki  
w dniach 1-2 września 1983 r.  
w miejscowości...

# Ma tropie

7-8  
XLII

## na tropie pomaga w pracy harcerskiej

Zastępowe/i/, drużynowe /i/, hufcowe /i/, instruktorzy -  
czy prenumerujecie "Na Tropie"?

Zachęćcie zastępy i drużyny, by korzystały z "Na Tropie".

Przed obozem przeczytajcie następujące artykuły:

Rok 1983 nr marzec-kwiecień str. 12-16:

### Metodyka stopni i sprawności

Rocznik 1984

lutym-marzec str. 4-9: Młodzik w 12 zbiórkach  
str.10-22 Wywiadowca w 24 ziórkach

kwiecień-maj str. 3-28 Ćwik w 36 ziórkach  
sierpień-wrzesień - cały numer zawiera wyjaśnienie Systemu zastępowego.

Proszę o uwagi krytyczne na temat opracowania stopni w skondensowanych ziórkach.

Rocznik 1985 - styczeń - luty str. 2-18 podaje komentarz przyrzeczenia i prawa harcerskiego.

Pożyteczna lektura dla gawędziarzy przy ognisku.

Bardzo dobry materiał do wykładów na kursach zastępowych, drużynowych i instruktorskich.

Rocznik 1986 - lipiec - sierpień str. 4-6

Zastęp na obozie.

Rocznik 1988 maj str. 2-30 zawiera skondensowany materiał z historii Polski - organizowanie państwa 1914 - 1921.

W 1989 roku obchodzimy 75 letnią rocznicę odzyskania niepodległości - doskonały skrót historii Polski 1918 - 1939.

Wierzę, że tegoroczne kursy Głównych Kwater wykorzystają te wszystkie sugerowane materiały. A równocześnie oczekują, że od wakacji zastępowi /e/, drużynowi /e/ i kadry instruktorskie



wygezekkują sprawę prenumeraty "Na Tropie".

Szanujący się zastępowi - drużynowi - kadra instruktorska prenumerują - czytają i piszą do "Na Tropie".

Po wakacjach zastępy i drużyny w obu organizacjach złączą programowo i metodycznie swe zajęcia.

Redakcja oczekuje artykułów na temat ziórek zastępów i drużyn.

Ta strona naszej pracy jest najsłabsza, jeżeli w ogóle istnieje?!!

Hm I. Płonka



## życie harcerza

Ozy wiesz chłopcze z twarzą błądą,  
co kamienne zbijaś bruki,  
co to znaczy defilada  
na polanie strojnej w buki?

Ozy wiesz chłopcze z błądą twarzą,  
co to życie jest harcerza?  
O czym we śnie nie zamarzysz,  
widzisz, kiedy świat przemierzasz.

Porzuc chłopcze korsó, kino,  
niech je licho ciężkie bierze,  
z jasnym okiem, z dziarską miną  
do szeregu chodź w harcerze.

Pójdiesz przed się w świat błękitny  
w dal cię wiedzie smuga drogi.  
Lud harcerzy, lud to bitny,  
na wygody strasznie srogi.

Walisz przed się w świat szeroki -  
rad ze siebie, z diabłą miną.  
Naprzód chłopcze, trzymaj kroku,  
licho wzięło korsó, kino ....

Fr. Machalski hm



## *wychowujemy działaniem*

Wysiłek nad opanowaniem języka polskiego uda się, jeżeli organizacja żeńska i męska będą ściśle współpracować ze szkołami ojczytymi. Nowe podręczniki harcerskie i czasopisma pójdą po tej samej linii programowej. Nie zostawiamy tej troski redaktorom lub nauczycielom w naszym gronie.

Czasopisma nie mogą pracować wydajnie bez Waszej pomocy, co oznacza, że każdy z nas czytuje pismo, przynosi na zajęcia, pokazuje jak je czytać, jak do niego pisywać i dostarczać k r o n i k z pracy terenowej. Nauczmy się w s p ó ł p r a c o w a ć z redaktorami. Wykorzystujmy talenty wśród nas. Nie dopuszczajmy do marnowania talentów, majątku, sprzętu, podręczników, kronik, sztandarów. Zacznijmy myśleć o świetlicach, bibliotekach dla każdej drużyny. Zbierajmy materiały do historii naszych drużyn, pomyślmy o muzeach harcerskich w W. Brytanii, Kanadzie, Australii, St. Zjednoczonych.

Ta litania naszych prac będzie wykonalna, jeżeli włądźmy terenowe i środowiskowe zejdą się razem, uradzą i ustalą terminarz konkretnych zadań a następnie dostarczą nieustającego entuzjazmu, napiszą o tym, by zachęcić inne drużyny.

Pamiętajmy, że wychowujemy siebie d z i a ł a n i e m a wyniki osiągane zachęcają nas do dalszej pracy. Na każdej zbiórce harcerskiej "gadanie" będzie tylko instrukcją do pracy d z i a ł a n i a wszystkich. Opiszcie takie ciekawe zajęcia, by inne drużyny mogły je zrealizować.

Piszcie o tym, co robicie w zastępach, drużynach, czy miewacie zawody między zastępami i czy jesteście zadowoleni. Tego rodzaju opisy zachęcają inne zastępy do działania. Na, Trochę potrzebuje Waszych sprawozdań, opisów z fotografiami, podaniem nazwisk. Z Waszych korespondencji będą korzystały inne zastępy i stworzymy prawdziwy r u c h harcerski. hm I. Płonka



## *Prawo harcerskie*

1. Harcerz (harcerka) służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swe obowiązki.

Nawet jeżeli urodziłem się z dala od Polski, nie przestanę być Polakiem. Muszę mówić, czytać i pisać po polsku, znać naszą historię i literaturę i rozumieć w czym mogę pomóc i jak służyć Polsce wolnej i niepodległej.

Poznanie obcego języka nie jest czymś nadzwyczajnym, a do tego poznanie języka swoich rodziców, przy ich pomocy i organizacji harcerskiej osiągnę łatwo, jeżeli włożę w to odrobinę serca. Pomoga mi w tym polskie książki. Będę gościł wszędzie, że Polacy mają prawo do niepodległości podobnie jak wszyscy ludzie na ziemi.



2. Na słowie harcerza (harcerki) polegają jak na Zawiszy.

Każdy z nas zdobywa sobie autorytet w otoczeniu zależnie od tego ile wartają nasze słowa i obietnice. Jeżeli nasze czyny zgadzają się z tym co głosimy, cieszymy się szacunkiem nawet starszych od siebie. Nasz ciężar punktowy staje się wyższy. Dotrzymujemy obietnic, jesteśmy gantualni i nie stajemy się śmieszni przez to, że co innego głosimy a co innego robimy.

W domu, w szkole, w zawodzie, w pracy, w towarzystwie cenimy zawsze tych, którzy realizują swe zasady w swym życiu, a zatem dlaczego i my nie mamy zdobywać tego respektu?



3. Harcerz (harcerka) jest pożyteczny (a) i niesie pomoc bliźnim.

Kim chcesz być - pasażerem, kłopotem twego otoczenia czy wartościowym członkiem zespołu? Wartość życia polega na tym, że jesteśmy komuś potrzebni, przydatni, pożyteczni. Wybierając się na wyprawę wakacyjną wolimy dzielnego towarzysza (kę), który wiele potrafi, pomoże, przyda się w każdej sytuacji i nie oczekuje, by go niańczyć.

W naszych środowiskach polskich jest tyle ludzi potrzebujących pomocy! Otwórz oczy, poszukaj, zbadaj co możesz zrobić i p o m ó ż , a sprawadzisz uśmiech nieba na ziemię. Dobry uczynek cuda zdziacza. Spróbuj!





4. Harcercz (harcerka) w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcercza (harcerkę).

Są tu dwa kręgi - ogólny - wszystkich bliźnich i ciasniejszy - braci harcerskiej.

Umieć zobaczyć człowieczeństwo na obraz Boga w każdym drugim człowieku jest kluczem do rozwiązania wszystkich problemów społecznych na ziemi. Gdy ludzkość to zrozumie, ustana wojny i skończą się nietolerancyjne "uszcześliwiania" drugiego wbrew jego woli. Jeżeli komuniści "niosą raj na ziemię", dlaczego muszą uciekać się aż do krwawej i okrutnej przemocy, by narzucać doktrynę swoją wyznawcom.

Uszanować osobowość drugiego, a do tego jeszcze pomóc mu - oto najlepszy program społeczny określony przez Chrystusa: Będiesz miłował Boga ze wszystkiego serca swego a bliźniego twego jak siebie samego.



5. Harcercz (harcerka) postępuje po rycersku.

W naszej organizacji często grzeszymy zarozumiałością, że nasza drużyna jest lepszą od innych albo że nikt lepiej od nas nie potrafi wykonać naszej funkcji.

Przypatrzymy się dobrze, a przekonamy się, że inni mają takie same tęsknoty jak i my, by wykonywać prawo harcerskie jak najlepiej.

Być szlachetnym i wierzyć w cudzą szlachetność, czynić dobrze i ufać, że drugi zrobi podobnie, jest najlepszą drogą do sprawiedliwości i dobra na ziemi.

Zamiast szturknać czy kopnąć drugiego, pomóż mu, podaj rękę, uśmiechnij się, a zobaczysz, że będziesz wszędzie wnosił atmosferę uśmiechu i szczęścia.

Wystąp w obronie ucłśnionych i słabszych, broń prawdy, nie rób niczego dla pozorów czy zysku. Sw Jerzy i nasz Zawisza Czarny dadzą ci wzory postępowania rycerskiego.



6. Harcercz miłuje przyrodę i stara się jej poznać.

Przyroda zbliża nas do Boga i ułatwia poznanie praw rządzących światem. Kontakt nasz z przyrodą musi być twórczy: obserwujemy, uczymy się jej praw, podziwiamy jej piękno, a nie zanieczyszczyamy po ukończonym biwaku porzuconymi puszkami czy plastikowymi workami, których bakterie nie mogą sproszkować.

Przyroda umili, upiększy nasze życie, ale poznajmy



ją i potraktujmy życzliwie. Pomóż przyrodzie a nie niszczy jej bezmyślnie. Otwórz oczy w lesie, a zobaczysz co się dzieje naokoło ciebie. Przekonasz się również, że nawet teoria ewolucji nie potrafi wykluczyć istnienia Boga. Przez poznanie przyrody i umiejętne jej wykorzystanie, stajemy się bogatszą, szczęśliwą częścią wszechświata. Nie zapominajmy również o istnieniu przyrody polskiej i wykorzystajmy ją, okazję poznania jej piękna.



7. Harcercz (harcerka) jest karny (a) posuszny (a) rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

Spółczenstwa lepiej rozwinięte tym różnią się od prymitywnych, że okres młodości jest dłuższy poddany wpływom rodziców. Młody człowiek w społeczeństwie europejskim jest posuszny woli rodziców bodajby do 24-go roku życia, ale za tę cenę "mebluje" swoją głowę, studiuje i przygotowuje się lepiej do życia aniżeli jego odpowiedni rówieśnik prymitywny.

Rodzice właśnie są nam najbardziej życzliwi ze wszystkich ludzi, pomagają nam przygotować się do życia. Polscy zaś rodzice odznaczają się specjalną ambicją, by swym dzieciom zapewnić lepsze warunki życiowe aniżeli mieli sami. Z tych względów zasługują na szacunek, miłość i rozumną współpracę. Cieszymy się, że mamy ojca i matkę, szukajmy w nich prawdziwych przyjaźni, a nie traćmy czasu i sił na modną dzisiaj "walkę młodych ze starymi".

Nie uważajmy ich pobłażliwie "za zacofanych", ale starajmy się zrozumieć, że działanie rodziców ma za swój cel nasze szczęście.

W stosunku do rodziców i przełożonych nie ograniczajmy się tylko do roli o d b i o r c ó w, ale spróbujmy także być dobroczyncami. Zasada "do ut des", "give and take" uczy nas współżycia z ludźmi i dzieci wyrosłe w szczęśliwej rodzinie wnoszą łatwo szczęście w swe otoczenie.



8. Harcercz (harcerka) jest zawsze pogodny (pogodna).

Jeżeli jesteś poirytowany, spojrzij w lustro a zobaczysz jaki jesteś śmieszny. Wiesz chyba, że kopanie roweru, czy walenie młotkiem radia także nie pomaga. Na nic też nie zdadzą się mocne i soczyste przekleństwa. Nawet nie wzbogacają twego języka. Zatem irytacja niepotrzebna.

Chętnie przebywamy w towarzystwie ludzi pogodnych, a unikamy burzących, zgryźliwych zrzędów. Więc jeżeli chcemy, by nas lubiano, bądźmy pogodni, nie obrażajmy się o byle co,

a wnośmy radość w nasze otoczenie. Pogoda ducha zawsze płynie z dobrze spełnionych obowiązków, z poczucia zapracowanej wartości i z przekonania, że nie zrobiliśmy niczego, czego musielibyśmy się wstydić.



9. Harcerz (harcerka) jest oszczędny i ofiarny.

Wcale tu nie ma sprzeczności, bo oszczędzamy środki materialne i duchowe po to, by je należycie wykorzystać dla dobra drugich.

Marnowanie czasu, własnego ubrania i mienia, nie przyniesie nikomu pożytku. Oszczędzony grosz czy подарowane odzienie, uratują niejedno życie w potrzebie.

Stwarzajmy także metodę rozsądnego gospodarowania własnego, w organizacji harcerskiej, w społeczeństwie polskim, pomagajmy sobie nawzajem, zainteresujmy się samotnymi Polakami i przjdźmy im umiejętnie z pomocą.

Przypatrzmy się na obozie harcerskim ile mamy okazji do niezmarnowania naszego ekwipunku i sprzętu; zastanówmy się nad tym jak przydłużymy użyteczny żywot naszego namiotu.

Wiemy również, że "człowiek bez grosza przy duszy" czuje się jak pies bezdomny.



10. Harcerz (harcerka) jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

Wstrzemięźliwość od narkotyków, nałogów, kieliszka i papierosów to nie negacja czy zubożanie życia, ale rozsądne działanie, zwłaszcza w okresie, kiedy twój umysł i organizm rozwija się i doskonali.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że papierosy są między innymi przyczyną choroby raka. Wiadomo również, że narkotyki i pijaństwo przynoszą w rezultacie wiele nieszczęść osobistych i społecznych.

Tu nie ma innej recepty nad siłkę woli i mocne powiedzenie sobie: nie będę.... Nie szukajmy wykrętnych furtek, argumentów, ale stosujmy wstrzemięźliwość pod każdym względem: myśli, słowa i uczynków.

Tu potrzebny jest twój wysiłek rzetelny- cukierek ani zastryk nie pomogą ani nie zastąpią twej woli. W tym leży cały sens idei wstrzemięźliwości.



hm. Ignacy Płonka.



## Poznajemy prawo harcerki

Zapytajcie przeciętnego harcerza - harcerkę na zbiorce o prawo harcerskie i przekonajcie się, czy potrafią je zacytować z pamięci. Ilu potrafi powiedzieć całe prawo na pamięć?

Jeżeli tego nie potrafią, to znaczy nie znają prawa harcerskiego, a nie znając, także nie stosują. Zatem gdzie jest sens naszej pracy harcerskiej? Mundurki, sztandary, uroczystości akademijne, nawet i obozy to jeszcze nie wszystko.

Naczelną cechą harcerstwa jest stosowanie prawa harcerskiego w codziennym życiu. Ażeby to realizować, musimy w życiu i rozumiąć prawo oraz stosować je w życiu osobistym i zespołu.

### poznawanie



1. Podyktujmy je i zapiszmy w dzienniczkach harcerskich.
2. Nauczmy się go na pamięć, na wrywki. Konkurs kto lepiej. Czytajmy prawo głośno - chóralnie na początku każdej zbiórki - niekoniecznie wszystkie punkty - może na przykład 2-3 na każdym spotkaniu.
3. Urządzmy konkursy znajomości prawa mówionego na pamięć bez zająknięcia - z punktacją w zawodach jednostkowych i zastępami. Wzmocze to praktykę mowienia po polsku i wzbogaci także słownictwo polskie.
4. Napiszmy prawo wyraźnie i czytelnie tuszem, potnijmy na słowa albo frazy zdaniowe i tę "rozsypankę" dajmy do ułożenia. Zastępowi (e!) okazja do pomysłu. Trzeba mieć tyle rozsypanek ilu jest członków w zastępie. Warto używać różnych kolorów papieru, każdy dla innej rozsypanki.
5. Można ozdobnie wypisany tekst prawa wywieszać w sali gdzie odbywają się zbiórki.



6. Kardynalny warunek, że każda harcerka i harcerz mają prawo ozdobić wpisane w dzienniczku - musi być wykonywane.

### rozumienie

1. Najpierw czytamy sami komentarze prawa harcerskiego, by się przygotować do pogadanki.  
H.Glass: Życie radosne, gawędy o prawie harc.-1973.

D r o g o w s k a z harcerski -wyczerpane,  
Na tropie rocznik 1968 od nr 4 -ego i nast. daje  
przystępny komentarz prawa i przyrzeczenia.  
W pogadankach stopniowo podajemy je zastępom i drużynom podczas zajęć. Na obozie codziennie jeden punkt

2. Na każdej zbiórce znajdziemy kilka minut na pogadanki na temat prawa harcerskiego.

3. W pogadance staramy się uzyskać wypowiedzi każdego (ej) na temat prawa harcerskiego jak to oni je rozumieją. Pomyślimy o tym i uprzedzimy ich, że na zbiórce muszą wypowiedzieć swe opinie.

Rozmowy, pogadanki, gawędy prowadzone systematycznie w programie pracy zastępu i drużyny, wytworzą należyte **rozumienie** prawa, a równocześnie zaprawią do mówienia po polsku.

### stosowanie

Zastępom, drużynom, instruktorzy ciągle zwracają uwagę na dobre przykłady stosowania prawa harcerskiego, chwalić czyjeś postępowanie jako wzór stosowania prawa. Opowiadania prawdziwe lub fikcyjne ukazały również wzory do naśladowania jak stosować prawo.

Przy błędach albo w wypadku przekraczania prawa omawiamy sprawę indywidualnie, jeżeli "postępek" nie jest znany powszechnie, lub w obecności wszystkich świadków wypadku przeciwnego prawa harcerskiemu. Przy czym nie chodzi tu o piętnowanie

a raczej o zwracanie uwagi na zapominanie o prawie harcerskim albo na wyraźne działanie przeciwko prawu harcerskiemu z powodu nie rozumienia prawa.



Stwarzanie z drowej opinii zespołu wesprze zawsze atmosferę pracy nad sobą, zwłaszcza u tych, którzy mają tendencję być w kolizji z prawem harcerskim.

Przykładów jak stosuje prawo harcerskie dostarczą często członkowie zastępów, jeżeli stworzymy im okazję do mówienia. Nad prawem harcerskim musimy świadomie pracować, ono samo nie spadnie na nas jak manna z nieba.

### tekst prawa

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swe obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegają jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

### przyrzeczenie



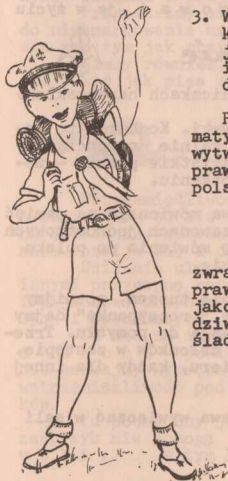
Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

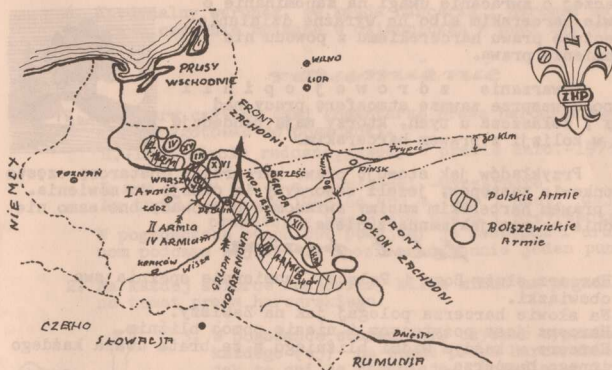
### wpis w dzienniczku

Nie wyobrażam sobie harcerki czy harcerza, którzyby nie zechcieli wpisać sobie w ozdobny sposób do swych dzienniczków harcerskich prawa i przyrzeczenia! Zachęmy ich do tego, pokażmy jak to zrobić.

Proponujemy zastępom "akcję poznawania prawa w harcerskie go. Wszyscy nauczymy się go na pamięć w czasie do .....". A potem będziemy je rozważali w stałych pogadankach.

hm I. Pionka





Sytuacja w dniu 16 sierpnia 1920.

## Szyfry kluczem zwycięstwa w 1920 r.

Do dziś dnia mało kto zna rzeczywiste podłoże planu polskiej ofensywy sierpniowej oraz rozbiście armii czerwonej w 1920 r.

Powszechnie utarło się powiedzenie: "cud nad Wisłą". Nasze zwycięstwo nad bolszewikami przypisywano albo francuskim doradcom albo Opatrzności Bożej.

Dziś nie ma więcej powodów utrzymywania w tajemnicy prawdy, gdyż zarówno Rosjanie jak i Niemcy mając dostęp do polskich archiwów z tego czasu, doskonale są poinformowani o tym co się tak waleń przyczyniło do klęski armii czerwonej w Polsce w r. 1920. Zwycięstwo nie spadło z nieba, ani nie było znalezione, lecz było wynikiem ofiarnej wysiłku i ducha polskiego żołnierza na froncie, rzetelnej pracy polskiego sztabu głównego i śmiałej decyzji Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego.

Strona polska posiadała w 1920 jeden z ważnych elementów decyzji - mianowicie doskonałe wiadomości o planach i sytuacji nieprzyjaciela, uzyskane

drogą dobrze zorganizowanego podsłuchu radiotelegraficznego i sprawnego rozszyfrowania jego tajnych szyfrów.

Na początku sierpnia 1920 sytuacja Warszawy była wyjątkowym przykładem w dziejach wojen. Podczas gdy z dachów kamienic warszawskich widać było wyraźnie wybuch pocisków artyleryjskich na froncie pod Okuniewem, w stolicy sztaby frontowych dywizyj, sztab I armii i sztab Naczelnego Dowództwa.

Nikt nie rozumiał dlaczego, ale ta pewność zwycięstwa oparta była nie na nadziei, lecz na faktach. Wszystkie bowiem meldunki i rozkazy armii sowieckiej były przemyślane i odszyfrowywane natychmiast po ich odebraniu. Dzięki otrzymanym w ten sposób informacjom sztab polski był lepiej poinformowany o ruchach, siłach i zamiarach nieprzyjaciela aniżeli dowódcy poszczególnych grup sowieckich.

Na podstawie tych danych już w końcu lipca ustalono, że dwa główne fronty sowieckie: zachodni pod dowództwem Tuchaczewskiego i południowo zachodni pod opieką Stalina posuwały się w rozbieżnych kierunkach. Tuchaczewski parł na Warszawę a Stalin na Lwów.

Łącząca je w błotach poleskich grupa mozyrska już koło Pińska zaczęła wołać przez radio, że jej front z 30 km rozciągnął się na 80 a później na 100 km, a gdy przeszła przez Bug, miała tylko słabe czucie z frontami, które miała łączyć.

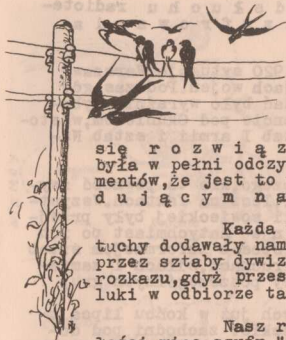
Marszałek Piłsudski powziął decyzję uderzenia w tę właśnie lukę na froncie sowieckim. Jedyną jego troską było czy nie ma silnych rezerw w rejonie Lida - Mołodeczno, które mogłyby kontratakować polską grupę uderzeniową. Codziennie Belwder zapytywał nasz radiowywiad czy nie wykryto rezerw sowieckich. Nasza odpowiedź była stale negatywna.

Jasnym było więc, że nasze przeciwuderzenie znad Wieprza musi się udać. Chodziło tylko o to, by nieprzyjaciel nie zaangażował się jak najdalej pod Warszawą w momencie naszego uderzenia.

Z chwilą gdy plan ten został przemysłany i przygotowany, nie było powodu obawiać się o Warszawę.



12 sierpnia 1920 nasz radiowywiad przejął wielostronicowy szyfrowy telegram XVI armii sowieckiej



Był to rozkaz operacyjny, przytem musiał być ważny, skoro użyto do jego przekazania nowego szzyfru.

Możecie sobie wyobrazić, z jakim napięciem zabrał się do roboty. Szczęśliwie w niespełną godzinę szyfr zaczął się rozwijać. Jeszcze depesza ta nie była w pełni odczytana, gdy już wiedzieliśmy z fragmentów, że jest to wielki rozkaz o decydującym znaczeniu na samą Warszawę.

Każda minuta stawała się drogą, lecz o-tuchy dodawały nam krótkie radiodepesze wysyłane przez sztaby dywizyj sowieckich żądające powtórzenia rozkazu, gdyż przeszkody atmosferyczne poczyniły im luki w odbiorze tak długi-go tekstu.

Nasz radiowywiad przejął ten rozkaz w całości, więc szyfr "rozwiązywał się" u nas tymczasem nadal bez przeszkód.

Bolszewicy byli tak pewni powodzenia, że punkt 4 -y tego dramatycznego rozkazu polecał: 27 dywizja strzelców ma wykonać główne uderzenie, przeprowadzić w rejonie przedmieścia Pragi na drugi brzeg Wisły i zająć Warszawę. Wiedzieliśmy już przedtem, że ta dywizja otrzymała świeże uzupełnienia z Rosji, była specjalnie wzmocniona i liczyła ponad 13,000 strzelców.

Jeszcze gorączkowo kończyliśmy "rozwiązywanie" szyfru, lecz już podaliśmy jego zasadniczą treść do Belwederu, zapytując, czy mamy go przetłumaczyć. Marszałek Piłsudski zadowolił się jednak tekstem rosyjskim i wyraził zadowolenie z zamiarów przeciwnika, gdyż chodziło właśnie o to, by jak najbardziej związać bolszewików na froncie warszawskim.

### *zagłuszamy sowieckie rozkazy*

Powstało wówczas nowe zagadnienie: czy należy pozwolić bolszewikom na porozumiewanie się przez radio w momencie sprawnego uderzenia i czytać jakie będą ich plany, czy też pogłębić chaos w ich szeregach przez uniemożliwienie im łączności radiowej. Sztab nasz zdecydował: **u n i e m o ż l i w i 6** bolszewikom łączność radiową przez 48 godzin od chwili naszego uderzenia.

Marszałkowi chodziło teraz tylko o to, by bolszewicy nie zmienili wcześniej swego pierwotnego planu. Cały nasz aparat musieliśmy przestawić na to nowe wówczas w technice wojennej zadanie.



### *brawo łączność!*

W sekcji radiołączności za-rzwała robota i plan przygotowany przez pułk. Jawora okazał się tak sprawnym, że przez te dwie krytyczne doby cały front Tuchaczewskiego nie był w stanie nadać czy odebrać ani jednej depeszy radiowej. Nasz podsłuch znajdując na pamięć fale i sygnały wywoławcze wszystkich stacyj bolszewickich pozwalał im tylko wywoływać siebie nawzajem i nawiązywać łączność.

Lecz z chwilą gdy tylko rozpoczęli nadawanie depesz, nasze stacje nadawcze rozpoczęły zagałuszenie na tej samej fali.

### *Opinie*

W swej książce o wojnie 1920 r. Tuchaczewski żali się, że miał "złą łączność" i szuszenie. Do dziś dnia nie wiem, czy Tuchaczewski kiedykolwiek dowiedział się, dlaczego jego sztab usłyszał o polskim uderzeniu znad Wierprza dopiero 18 sierpnia i to przypadkowo w rozmowie Hughesowej z dowódcą XVI-ej armii, podczas gdy nasze uderzenie rozpoczęło się 16 sierpnia. I ta wzmianka jest najlepszym dowodem powodzenia naszego zagłuszania.

Marszałek Tuchaczewski często fałszuje sytuację ze względów propagandowych. Przytem jego książka "Pochód za Wisłę" rói się od nieścisłości. Wiele z nich po prostu dlatego, że bolszewicy w odwrocie pogubili sztaby i dokumenty i do głowy mu nie przychodziło, że pełne komplety sowieckich rozkazów i meldunków operacyjnych leżały rozszyfrowane i ułożone numer za numerem w naszych archiwach na froncie Traugutta w Warszawie.

Zaistniała w ten sposób jeszcze jedna paradoksalna sytuacja, że polski sztab był w posiadaniu pełnej dokumentacji operacyjnej nieprzyjaciela, podczas gdy jego archiwa były zdekompletowane.

W swej książce o 1920 r. Marszałek Piłsudski nie porusza zupełnie spraw radiowywiadu a nawet maskuje elementy swoich decyzyj ze względu na wymogi tajemnicy woj-skowej, lecz w końcowych ustępach swojego dzieła mówi, że ta chwila tryumfu "zostanie na zawsze zwycięstwem siły dowodzenia i pracy nad dziełem zwycięstwa."

dla Na Tropie napisał ppułk. dypl. J. Kowalewski.

*Niech żywi nie tracą nadziei*





## Liście do drużynowych

hm J. Chruściel

Drogie drużynowe!

Zdumiewa mnie nieraz, gdy się nad tym zastanowię, jak wiele przekazuje się w harcerstwie przez tradycje i zwyczaje. Styl, podejście, wycucie co pasuje a co nie jest przyjmowane i podawane NIE rozkazem ani z książki tylko przez przykład i przeżycie. Od 75-ciu lat z pokolenia na pokolenie harcerki przejmują pewne zasady i przekazują je dalej. Czasem gubi się właściwa myśl gdy trafi w ręce niedoświadczonej drużynowej czy niedbałej instruktorki, ale odżywa na nowo i spontanicznie wśród samych harcerki bo instynktownie czują co jest prawdziwie harcerskie.

Między tymi zasadami będą takie, które należą do tematu tego listu:

STAWIANIE WYSOKICH WYMAGAŃ SOBIE I INNYM.  
WSZYSTKO W HARCEKSTWIE MUSI BYĆ GŁĘBSZE I TRUDNIEJSZE.

HARCEKSTWO TO NIE SZKOŁA A WIĘC UCZYMY PRZEZ GRY I ĆWICZENIA A NIE LEKCJE.

W HARCEKSTWIE NIE MA EGZAMINÓW TYLKO SĄ BIEGI, WAŻNIEJSZE MOMENTY W ŻYCIU HARCEKREK POWINNY BYĆ TAK PRZYGOTOWANE, ŻEBY BYŁY PRZEŻYCIEM

WZBOGACAJĄCYM SERCE I UMYŚL I WSPOMNIENIEM NA CAŁE ŻYCIE.

W tym Liście chcę napisać o biegach na stopnie i o przyrzeczeniu.

Jedną z pierwszych tajemnic, jaką odkrywają zuchy i harcerki to wyjaśnienie co to jest BIEG. Chyba ciągle jest to słowo, które wzbudza ciekawość i podniecenie - pójdźcie na bieg ma w sobie coś z przygody, mówi o próbie, po której staje się już

trochę inną osobą, odważniejszą, mądrzejszą, samodzielniejszą.

Znamy wszystkie to uczucie i dlatego chcemy to samo przekazać młodszym, żeby i one przeżyły te same chwile próby i osiągnięcia.

Kilka wskazówek dotyczących opracowywania biegów:



1. Pierwszą i najważniejszą jest to, żeby bieg był nie tylko sprawdzianem wiadomości, ale dodatkową nauką i pobudzeniem do myślenia.
2. Bieg może obejmować tylko te wiadomości, które były omawiane na zbiórce, jeżeli dziewczynka opuściła zbiórki, na których podawane były te wiadomości to musi być powiadomiona o tym co było mówione i przygotować się sama.
3. Punkty biegu nie muszą pokrywać wszystkich wymagań na stopnie, pod warunkiem, że pominięte wymagania były przeprowadzone na zbiórce jak np. "zrobienie zabawek dla dziecka" może być wykonane w okresie świątecznym.
4. Nie mamy żelaznych reguł określających gdzie i kiedy ma być przeprowadzany bieg, bo mamy najróżniejsze warunki pracy, ale napewno trzeba dołożyć starań, aby odbył się w otoczeniu, które doda do ciekawości i inności tego przeżycia. Najlepiej będzie więc przeprowadzać biegi w terenie, gdzie wykorzystamy drzewa, kamienie, ścieżki, strzałki do wypróbowania odwagi, samodzielności i przeżywalności dziewczynki. Rzeka, droga, mostek posłużą do rozstawienia stacji jako punkty orientacyjne albo jako przeszkody przydatne w przeprowadzeniu pionierki, sygnalizacji, terenoznawstwa.
5. Bieg musi być ułożony tak, żeby jak najwięcej odpowiedzi było napisanych albo wykonanych, czyli żeby ocena i stawiane punkty były oparte na dowodach i sprawiedliwie obliczone. Ustne odpowiedzi są trudne do punktowania i

porównania z ogólnym poziomem wszystkich /chyba że to będą pytania "tak" albo "nie", "wie" albo "nie wie"/. Nie znaczy to jednak, że nie można dodać do biegu stacji, gdzie oprócz zadań do wykonania będzie dodana rozmowa, dyskusja, pytanie o opinię czy wrażenia, ale powinna to zrobić doświadczona instruktorka, która w ten sposób pobudzi dziewczynki do zastanowienia się nad czymś, do odkrycia ich własnych myśli i przekonań.

6. Nawet jeżeli na bieg idą po dwie razem, należy tak mieć ułożone zadania, żeby każda osobno mogła wykazać się swoimi wiadomościami, a więc odpowiedzi pisane, pokazwane, rysowane czy układane będą o wiele łatwiejsze do sprawiedliwego oceniania i to jest bardzo ważne.
7. Utaż się zwyczaj, że biegi przeprowadza się na biwakach i obozach, bo jest wtedy więcej do pomocy, bieg jednak może być przeprowadzany przez drużynową kiedykolwiek w ciągu roku pod warunkiem, że sama ma stopień przewodniczki albo, że ma do pomocy instruktorkę. Najważniejsze jest nie zatrzymywanie dziewcząt po kilka lat na tym samym stopniu chyba, że to z jej winy. Jestem bardzo za zapraszaniem instruktorek z hufca do przeprowadzania biegów na stopnie i na sprawności. Nie tylko mają więcej wiadomości i doświadczenia, ale też obiektywniej oceniają bieg i dodadzą mu ważności.

#### R O D Z A J E B I E G Ő W:



Nie byłybyśmy harcerkami gdybyśmy nie chciały, aby każdy bieg był najciekawszy ze wszystkich. Będzie to zależało nie tylko od dobrze przemyślanych zadań, ale też od tere-  
nu i ilości osób do pomocy. Bieg musi też być dostosowany do wymagań na stopnie czy gwiazdki.

*jeśli nie potrafisz nie pchać się na asisa*



1. Najprostszym biegiem jest przechodzenie kolejne od stacji do stacji po strzałkach i według poleceń /np. "idź do mostku"/, które mogą być podane ustnie, w ukrytym liście albo zasygnalizowane. Trasa biegu nie jest wtedy znana i to samo jest dobrym ćwiczeniem.
2. Można jednak ułożyć bieg z wyznaczeniem wszystkich stacji na planie i poleceniem, że wszystkie mają trafić na własną rękę do każdej stacji. Taki bieg można przeprowadzić o wiele prędej, bo równocześnie wszystkie stacje pracują. Trzeba tylko wyznaczyć kto zaczyna od której stacji i w jakiej kolejności idzie do następnych.
3. Trudniejszym biegiem będzie wyznaczenie stacji według kierunków na kompasie. Kierunki mogą być oznaczane od stacji do stacji albo, co będzie bezpieczniejsze, z centralnego punktu np. od masztu.
4. Oprócz sprawdzenia wiadomości i inteligencji, bieg może być też świetną grą, jeżeli damy mu jakiś temat i jeżeli mamy dosyć osób do pomocy, nie tylko instruktorki, ale młodsze albo starsze harcerki, które nie są na biegu.

Przykład: "Pierwsi Polacy płyną do Ameryki"

- a/ Przyjazd z domu do portu /po strzałkach/
- b/ Musztra, sprawdzenie ekwipunków "czy się nadają na podróż"
- c/ Podróż do Ameryki /na kierunek wg kompasu/ uważać na piratów!
- d/ Przypływają na miejsce, są powitani i muszą opowiedzieć o "starym kraju" /okres przerabianych sprawności/
- e/ Zakładają osadę /pionierka w zależności od wymagań



na stopień/

Napad Indian, zapoznanie ze zwyczajami Indian, że-  
by żyć z nimi w zgodzie. Uczą Indian o swojej reli-  
gii, strukturze społecznej, wybitnych ludziach.

Podobnie można wybrać i dopasować grę do innych tematów  
np. WYPRAWA na inną planetę, wydarzenie historyczne np. Powrót  
króla Jana Kazimierza do Polski, Pomoc walczącej Warszawie,  
Bieg według słów piosenek albo wierszy.

5. Przed rozpoczęciem biegu należy omówić co będzie pun-  
ktowane i ile punktów za co /przeważnie między 5 i 10  
punktów, ważne jest, żeby była równowaga w ocenie i  
żeby za wlezenie na drzewo nie było więcej przyzna-  
nych punktów niż za znajomość Prawa.

P R Z Y R Z E C Z E N I E jako obrzęd.



Każda z nas składała przyrzeczenie, więc zdawałoby się, że  
nie ma co o tym pisać, ale gdybyś musiała przeprowadzić  
przyrzeczenie czy wiedziałabyś jak się do tego zabrać?  
Co należy do obrzędu? W jakiej kolejności?

Przyrzeczenie jest najważniejszym momentem w życiu harcer-  
ki nie tylko dlatego, że otrzymuje wtedy krzyż, ale też  
dlatego, że wszystkie staramy się, żeby było to uroczys-  
tym przeżyciem, w specjalnym miejscu i otoczeniu, w har-  
cerskiej atmosferze. Takim specjalnym otoczeniem będzie  
oczywiście przyroda, wschód słońca, szczyt góry, ognisko  
w lesie, otoczenie, które mówi więcej do duszy niż najmą-  
drzejsze słowa.

Co robić gdy potrzeba zmusza, żeby przyrzeczenie odby-  
ło się w sali, na zbiórce? Żadna sala nie nastroja do  
wzniosłych przeżyć, ale możemy zrobić wszystko, żeby sama  
uroczystość i obecność innych harcerek stworzyły odpowied-

nią atmosferę. Trzeba tym staranniej przygotować obrzęd,  
żeby nie był tylko jednym z punktów zbiórki tylko odręb-  
ną całością.

K T O M O Ż E S K Ł A D A Ć P R Z Y R Z E C Z E N I E ?

Przyrzeczenie może składać harcerka, która należy do dru-  
żyny, chodzi na zbiórki, zdobyła ochotniczkę i w ocenie rady  
drużyny "zasługuje na miano harcerki".

Nie zawsze ochotniczka jest gotowa do przyrzeczenia, a  
więc czekamy aż będziemy pewne, że rozumie Prawo i może przy-  
rzekać, że będzie według niego żyć.

DLA pewności pytamy tuż przed przyrzeczeniem czy chce zło-  
żyć przyrzeczenie, bo może sama uznać, że jeszcze nie jest goto-  
wa.

Do przyrzeczenia dopuszcza się osobnym rozkazem, w którym  
jest tylko ten jeden punkt i nie ma żadnych innych spraw. Cały  
rozkaz czyta się na baczność.

Przyrzeczenie odbiera instruktorka /phm. albo hm./ w o-  
becności drużynowej, a przynajmniej z jej wiedzą. Jeżeli dru-  
żynowa nie jest obecna na obozie musi napisać do Komendy, któ-  
re z jej dziewczynek zasługują na krzyż.

Krzyż, który dostajemy służy nam na całe życie - krzyża  
nie można kupić ani zamienić go na inną odznakę.

Uroczystość składania przyrzeczenia zawiera takie punkty  
jak: Rozkaz, Prawo harcerskie /mówione przez wszystkie/,  
Hymn harcerski, Gawęda, Czytanie, "Chodź, złóż Przyrzeczenie".

Przyrzeczenie może być składane na sztandar, na flagę, z przy-  
jętym do niej krzyżem albo na inne zrozumiałe dla nas symbole  
np. ognisko, morze, gwiazdy, wschód słońca, co powinno być  
wspomniane w gawędzie. Czuwaj! Jadwiga Chruściel, hm.

*nana ołtarka* przedstawia "pielgrzymkę na ziost" 10t.hm.J.Bernasiński hm  
str.ost.ognisko obozu, Pod Totemem słońca, fot L.Zelazowski

## *poczta na zlocie*



Poczta na Zlocie

Nawał pracy administracyjnej i brak obiecanej pomocy nie pozwolił na wcześniejsze otwarcie poczty. Ale jak stary zwyczaj głosi, to przyjaciele z Czarnej Trzynastki będący pod ręką pomogą i tak phm. Ziutek Grzesiak z Polski, Władzio Klonowski i Hm. Jan Sokołowski dzielnie się wzięli za pracę na poczcie.

Poczta zaczęła swoją obsługę 16 sierpnia. Pracy było bardzo dużo i nie było żadnych wyznaczonych godzin pracy. Z chwilą otwarcia było pełno ludzi od rana do późnego wieczora. Gdy dostaliśmy specjalny stempel poczty U.S. to już nie było końca w stemplowaniu. Trzeba dodać, że Poczmistrz U.S. Mail sam był instruktorem i pozwolił nam na osteplowanie kopert i kartek pocztowych aż do trzech dni po dacie stempli. Specjalny stempel pocztowy mieliśmy przez dwa dni, 20 sierpnia i 21 sierpnia 1988 r.

Tu też muszę podziękować Poczmistrzowi A.E.Coakly za jego Scoutowe serce, że sam przyjął odpowiedzialność, żeby być obecnym na poczcie podczas weekendu, bo inaczej nie mielibyśmy stempla pocztowego i tyle tych osób, którzy przyjechali w tym celu musieliby wrócić z niczym. Poczmistrz nie musi pracować ani w sobotę czy też w niedzielę.

Nasza poczta obozowa miała swój stempel poczty wewnętrznej. Wydaliliśmy dwa znaczki poczty harcerskiej, jeden za 10 ¢ na zwykłą przesyłkę /z białą ramką/ i jeden za 15 ¢ na przesyłkę ekspresową tzn. dostawa listu w przeciągu jednej godziny /z zieloną ramką/. Większość ludzi jednak stemplowała koperty /z białą-czerwoną ramką/ mający datę 14-28 VIII zamiast 15-28 VIII. Był jeszcze jeden znaczek, który był pomyłkowo wydrukowany /z biało-czerwoną ramką/ mający datę 14-28 VIII zamiast 15-28 VIII. Ten znaczek przyklejałem do kompletów kopert na zamówienia i ten znaczek sprzedawałem do kompletów kopert na zamówienia i nie-Małkowskim, 2 koperty pamiątkowe w kolorach czerwonym i niebieskim. Dwie kartki pocztowe czerwona i niebieska /z odznaką Złotowa/ obydwie wydane przez Komendę Złotu.

Niebieską kopertę projektował harcerz z Polski Dh. Karwan. Natomiast pozostałość wydawnictwa pocztowego włączając stempel poczty U.S. i wewnętrzną projektował niżej podpisany.

Wydaliliśmy 525 kompletów stemplowanych na zamówienia i na sprzedaż. Oczywiście są jeszcze różne dodatkowe komplety, które zostały przygotowane osobno przez niektórych zbieraczy. Poczta obozowa urzędowała do ostatniej chwili dnia 28

sierpnia. Już rozjeżdżaliśmy się o godz. 4.00 p.p. i jeszcze trzeba było się rozpakować /oczywiście już wszystko było zapakowane/, bo ktoś jeszcze sobie przypomniał coś kupić.

Tak zakończyliśmy naszą pracę pocztową na IV Światowym Zlocie ZHP w Rising Sun, Md. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jeszcze raz dziękuję Ziutkowi, Włodzowi i Jankowi. Przyjaciołom z Czarnej Trzynastki za rzetelną wykonaną pracę.



Czuwaj!

Kierownik Poczty  
Edward Link, Hm

## *administracja na zlocie*

Administrację na Zlocie można właściwie porównać do małego miasta czy też do wielkiego przedsiębiorstwa zatrudniającego tyle ludzi.

To nie żaden lokalny obóz czy jakiś wewnętrzny albo jakiś lokalny zlot, ale impreza WIELKA, ŚWIATOWY ZLOT.

Tu należały się zastanowić i ocenić wartość tej imprezy. To będą oceniali inni, ja wrócę do danych.

Było nas wszystkich razem 1236 osób/osobno podają wykaz Państwami/ Instruktorów było razem 131, Wędrowniczek 108, Harcerzy 279, a dzieci instruktorskich 14+7 z K.P.H. Natomiast Instruktorów było 132, Wędrowników 136 a Harcerzy 344. Staro-Harców 11 a K.P.H. aż 74 osoby. W tym Naczelniczo liczyło 14 osób z Przewodniczącym ZHP Hm. Ryszardem Kaczorowskim, a duchownych było 12. Wśród tych ostatnich było 2 Biskupów, Ks. Bp. Szczepan Wesoły i Ks.Hm. Bp. Pomocniczy Wrocławia Adam Dyczkowski i dalej Prałat Zdzisław Peszkowski oraz 9 Księży z różnych Państw. Jednym słowem reprezentowaliśmy 13 Państw Wolnego Świata /Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Francja, Kanada, Niemcy Zachodnie, Stany Zjednoczone, Włochy, Watykan, Wielka Brytania i Szwecja/ wraz z 40 osobową delegacją z Polski.

Praca była trudna bo zgłoszenia nie zostały dostarczone na czas jak to było przewidziane, ale przesłane z dużym opóźnieniem. Trzeba było poświęcić nie jedną noc przed Zlotem na uporządkowanie i sprawdzenie kart zgłoszeń.

Jedna uwaga na przyszłość, NALEŻY wypełniać wszystkie zgłoszenia czytelnie, a nie pisać recepty.

Wszyscy mieli się zjeżdżać na Zlot w poniedziałek 15 sierpnia, a otwarcie miało nastąpić we wtorek 16 sierpnia. To tylko marzenie ściętej głowy. Komenda i pewna część z zagranicy



przyjechała już w sobotę, a reszta zwała się w niedzielę. Nie można się było rozłożyć z administracją na stołach, a transporty zjeżdżały się jedną po drugim. Na dodatek było nie-  
miłosiernie gorąco /ponad 100°F/.  
Przypomina mi to nasz Złot Milenium, gdzie rozbijaliśmy namioty w podobnej temperaturze.

Właśnie ze względu na gorączkę wszyscy chcieli się kąpać w basenie, a ponieważ lokalne władze Boy Scouts wymagały badania lekarskiego, to wszyscy hura do administracji po badania. Niektórzy musieli najpierw pójść do lekarza na badanie, bo go nawet ze sobą nie przywieźli albo nie przyskali.

Podczas Złotów zwykle jest dużo pracy w przygotowaniu wszelkich raportów, rejestracji i nowo przybyłych na Złot, od-wiedzających itd.

Gdy teraz już po Zlocie sięgam myślą wstecz, to pomimo tego wielkiego wysiłku zauważam jeden skromny, ale jak ważny moment, że BYŁO WARTO poświęcić tyle czasu i wysiłku.

Wyobraźcie sobie, że jednego dnia miałem chwilkę czasu /a tego było bardzo mało/, wyszedłem dwóch harcerzy idących drogą. Rozmawiali do siebie językiem kraju pochodzenia /nie polskim/. Wówczas pomyślałem jak to przyjemnie mieć taką reprezentację harcerstwa polskiego z różnych Państw a jednak związanych wspólnie jednym językiem i KULTURĄ POLSKĄ. Czyż nie jest to przyjemnie reprezentować różne Państwa a pomimo to być Harcerstwem polskim.

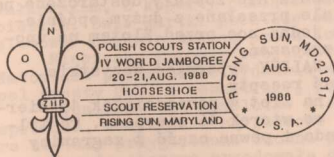
Dlatego uważam, że nasze Złoty łączą nas wszystkich razem a dla naszej młodzieży harcerskiej musimy zrobić wszystko aby im udogodnić spotkania na przyszłych ZŁOTACH ŚWIATOWYCH.

Na zakończenie choć szczególnie podziękować Marysi Walińskiej, która była moją prawą ręką i bardzo mi pomagała w prowadzeniu administracji żeńskiej, Hm. E. Borowiczowi /który ze względu na zdrowie nie mógł wiele pomóc/ i Hm. Tadziewi Borowskiemu za dużą pomoc w administracji.

Wszystkim wyżej wymienionym z całego serca za pomoc dziękuję i do zobaczenia na następnym Światowym Zlocie.

Czuwaj!

Edward Link Hm.  
Kierownik Administracji



IV ŚWIATOWY  
ZŁOT Z.H.P.  
15-28, VIII 1988  
RISING SUN, MD.  
U.S.A.

Drogi Druhu,

## Listy do redakcji

Otrzymałam ostatnie parę numerów "Na Tropie" i niestety mam kilka krytycznych uwag. Po pierwsze ZLOT, proszę się nie obrazić, ale już przez rok jedyne artykuły w jakiegokolwiek ga-zecie harcerskiej są o tym SUPER ZLOCIE. Nie byłam na Zlocie i może trochę zazdroszczę tym, którzy pojechali, ale takie cią-głe artykuły "wykluczają" takich jak ja, którzy nie mieli wiel-kiego zapału do wyjazdu do Ameryki.

Jestem teraz drużynową drużyny "Pilica" na Balingu /Hufiec Bałtyk-Londyn/ i wydaje mi się, że jest wiele innych spraw wa-żniejszych w harcerstwie niż takie masowe Złoty, na których ideowości harcerskiej jest bardzo mało, jest to tylko przyjemne spotkanie harcerstwa z innych końców świata. Dobrze przeprowa-dzony program roczny drużyny daje dużo więcej indywidualnym harcerkom /bo nie wiem jak jest u harcerzy/ niż taki Złot. Obozy drużyny wprowadzają tę dobrą atmosferę, na której roczna praca drużyny polega. Drużyna nasza ma stan 35 harcerek i tyl-ko jedna pojechała na Złot, a na obozie było 23. Z tego powo-du mamy teraz bardzo zgraną drużynę, w której harcerki napraw-dę lubią chodzić na zbiórki, wyjeżdżać na wycieczki i biwaki i w ogóle spotykać się.

Z tych numerów, które otrzymałam "Na Tropie" wydaje mi się mało interesujące /i ja bardzo szukałam czegoś co by mi się spodobało! Przepraszam!/. Artykuły są na tematy wcale nie doty-czące harcerstwa dzisiejszego, np. młodzież nie chce czytać o stanie liczebnym harcerstwa w latach 1920 /marzec 1988/ + Druhenka się myli. Zobacz tytuł: Stan organizacji harcerzy na dzień 1.1.1988. To nie powtórzenie ale tylko "objawienie", że nas tak mało poza Polską! Redaktor.

W ostatnim numerze /marzec 1989/ artykuł był powtórzony dwa ra-zy /czy Druh otrzymuje aż tak mało artykułów?/.

Smutno również jest, że bardzo mało się słyszy o harcerkach, ale to może jest nasza wina?? Trzeba zachęcać, żeby młodzież pisała, ale niestety nagroda otrzymania rocznej prenumeraty "Na Tropie" nie jest żadną zachętą. Nie wiem co zasugerować, żeby się znajdowało w takim piśmie, ale pomysł stron z kronik drużyn w ogóle nie ma sensu /kto naprawdę chce słyszeć jaka była zbiórka w drużynie na Ealingu/. Ale jako że Druh prosił przesyłać artykuły napisane przez harcerki z Pilicy. Zawsze mnie interesują kąciki zastępowego/zastępowej, w których są plany i pomysły na gry i ćwiczenia, może dobrze by było mieć coś podobnego dla drużynowych. Również trzeba mieć łamigłówek, krzyżówki, zagadki itp. dla tych młodszych, których język polski nie jest wspaniały, można by również ogłaszać konkursy indywidualne, zastępami lub drużyną, które by wytworzyły atmosferę zawodnictwa między harcerstwem w różnych krajach.

Nie zawsze jestem tak negatywnie ustosunkowana - muszę pogratulować kolportażu. W ciągu trzech dni otrzymałam numery "Na Tropie", o które prosiłam!!!!

CZUWAJ!

Jagusia Zajączkowska /sam/drużynowa.



*biwak*

**PAMIĘTAJ**  
ZE KAŻDY, KTO  
 CZYTA I NA TROPIE,  
 POWINIEN ZAPŁACIĆ  
 PRENUMERATĘ!

13 lutego wyjechałam z harcerkami z drużyny Pilica na biwak. Dla tych, którzy nie wiedzą co to jest biwak powiem, że to jest taka długa wycieczka, na której się śpi. Pojechaliśmy kolejką i poszliśmy piechotą ze stacji Seer Green do Youth Hostelu, gdzie miałyśmy spać. Każda z nas niosła swój plecak. O tej porze Youth Hostel jest zamknięty, więc miałyśmy się na dworze. W tej grze dowiedziałyśmy się, że biwak nazywa się Myśl, a zastępy miały nazwy Głos, Obraz, Pismo, a Komenda nazywała się Telepatia. Dostałyśmy też specjalne oznaki. Około 6-ej



miałyśmy kolację, którą jeden zastęp ugotował, a potem kominek. Po kominku wymyśliłyśmy się, wypiliśmy gorącą czekoladę i od razu poszłyśmy do łóżek, ale długo nie mogliśmy usnąć.

Drugiego dnia była śliczna pogoda i poszłyśmy do sąsiedniej wioski Chalfont St. Giles, gdzie miałyśmy gry. Gry były w lesie na farmie. Miałyśmy "Bitwę z mąką". Trzeba było się podkraść, a jak się było powalaniem mąką, było się zabitym. Po obiedzie trzeba było odszyfrować list i za znakami dojść do maleńkiego zamku. Marsz do Chalfont St. Giles z powrotem był męczący. Tego dnia przeszłyśmy dobre 10 mil.

Trzeciego dnia poszłyśmy do lasu blisko Youth Hostelu. Tam był bieg z przeszkodami /Assault course/, uczyłyśmy się sygnalizacji Morse'm i semaforem.

O godzinie 6 byłyśmy z powrotem na stacji Perivale i z peronu przemaszeraowałyśmy ze śpiewem do czekających rodziców. Bardzo mi było przyjemnie z koleżankami, a Komenda wszystko dobrze i ciekawie zaplanowała.

Zosia Zajączkowska /11 lat/



*Kaziuki*

Trzy tygodnie temu na zbiórce harcerki z mojego zastępu piekły kaziuki. Kaziuki są to piernikowe serduszka.

Tradycja kaziuków wywodzi się z Wilna. Słowo kaziuk pochodzi od imienia Kazimierz. Święty Kazimierz jest patronem Wileńszczyzny. Był on synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Jego wychowaniem i nauczaniem zajmował się wybitny uczyony - Jan Długosz, autor pierwszej "Historii Polski" Kazimierz został ogłoszony świętym, bo był dobry, miał wiele zalet i bronił biednych. Zmarł w 1483 roku. Imieniny Kazimierza przypadają 4 marca. W tym też dniu kupowało się dawniej w Wilnie lukrowane pierniki i dawało w prezencie ukochanym. Teraz harcerki próbują

ją zachować ten zwyczaj.

Podczas zbiórki, na którą miałyśmy przynieść: cukier puder, jajko, jadalne barwniki. Teresa Potocka nasza zastępowa wałkowała ciasto, wycinała z niego serduszka i piekła je. Po upieczeniu polewałyśmy serca rozpuszczoną czekoladą. Potem dekorowałyśmy je lukrem.

Upieczone kaziuki sprzedawałyśmy przed kościołem w ostatnią niedzielę. Miałyśmy własne stoisko, na którym rozłożyłyśmy kolorowe i smaczne kaziuki. Wyglądały zachęcająco i wiele osób je kupiło.



Isa Crook



## Kaziuki

Przez dwie soboty /18 i 25 lutego/ wszystkie zastępy w drużynie Pilicy robiły kaziuki. Zastępowa i podzastępowe piekły ciasto i wszystkie harcerki dekorowały pierniki lukrem. Był konkurs na najładniejsze kaziuki. Nasz zastęp "czaple" zrobił około dwieście pierników - dużo pracy włożono w to. Przyjemnie było robić te pierniki, bo przepis był dość łatwy i kiedy pierniki się piekły w całym domu był bardzo smaczny zapach.

A dlaczego robimy kaziuki? Każde miasto ma swego patrona, w Polsce Wilno czci świętego Kazimierza. Jego święto przypada 4 marca, w dzień jego śmierci.

Już na kilka dni przedtem na placu Łukiskim, gdzie dawniej odbywały się zawsze wszystkie jarmarki /targi/ ludzie budowali różne stragany, zwozili wyroby drewniane jak beczki, balie, wanny, tłuczki, wałki. Na straganach układają płótna lniane i różne wełniane materiały, kozuchy. Ale najwięcej widać obarżanek smorgońskich przywiezionych z miasteczka Smorgonie i piernikowych serc, różnych wielkości i kolorów, pięknie przyozdobionych,



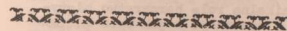
aż oczy bolą patrząc na te śliczności. Znakiem święta Kaziukowego są serca. One przypominają nam szlachetne, pełne miłości i pokory serce królewicza. Wszyscy obowiązkowo muszą tego dnia obdarować swoich najbliższych i dalszych przyjaciół sercami.

Młodzi ofiarowując sobie nawzajem serca mówią:

"Serca, serca pokochała

Serca sercu, serce dała".

Kto nie dostanie serca czuje się nieszczęśliwy bo nikt już o nim nie pamięta. Do późnej nocy rozlegają się wesołe rozmowy i śpiewy rozbawionych Wilnian, a dzieci przez cały rok wspominają kaziukowe serca i smorgońskie obarżanki. Winciu!.



Karolina Szymon

Pilica /14 lat/



" Pilica " na biwaku 13.II.1989.hufiec "Bałtyk"  
Pogoda nie " wytrzymała",natomiast nasze humory tryskały



# MY I ŚWIAT

Gra Złotowa "MY I ŚWIAT" była próbą przeciwstawienia się łatwiznie i rutynie, które niestety często cechują zbiórki drużyn harcerskich. Chcieliśmy wykorzystać Złot, by rozszerzyć ogólnie wiadomości naszej młodzieży. Chodziło nam o wypracowanie pewnego zajęcia intelektualnego, które przysłużyłoby się wszystkim harcerkom i harcerzom zebranych na Zlocie do zwiększenia zasobu posiadanej wiedzy, jak i do zdania sobie sprawy z dziedzictwa wspólnego nam wszystkim niezależnie od miejsca zamieszkania.

Wybór tematów nie był przypadkowy. Włączyliśmy historię harcerstwa, ponieważ byli patronami Złotu Olga i Andrzej Małkowsky, jej najwcześniejsi twórcy. Po za tym, naszej młodzieży, zwykle skupionej w małych środowiskach emigracyjnych o bardzo ograniczonych środkach finansowych, a nawet rozwojowych jeżeli chodzi o organizację, trudno jest pojąć jaką uнікаlną rolę harcerstwo odgrywało w Polsce Niepodległej. Jaki miało rozmach i żywotność i jak było propagowane i otaczane opieką przez ówczesnych przywódców społeczeństwa polskiego. Ten rozmach, o którym świadczą ambitne projekty realizowane przez harcerstwo tak jak szybownictwo, prowadzenie stacji radiowej, praca między najuboższymi warstwami społecznymi - to wszystko brzmi prawie jak bajka w porównaniu z zaściankami naszej obecnej działalności harcerskiej. Temat "Wkład Polaków w Naukę i Kulturę Świata" użyliśmy z oczywistych powodów. Choć objawy wstydzienia się swego pochodzenia nie występują obecnie tak jaskrawo jak dawniej, to jednak nasza młodzież, a specjalnie ta młodsza, nie lubi afiszować się swą "innością". Woli wtopić się w otaczające ją morze większości bez przeżywania większych wstrząsów związanych z ujawnianiem swej etniczności.

Najważniejszymi jednak tematami były ekologia i współczesna historia Polski. Ekologia to nauka, która robi się coraz bardziej podstawową sprawą dla nas wszystkich, a ignorowanie wiadomości ekologicznych może zaważyć na przyszłości całej ludzkości.

Wzrosła współczesna historia Polski - temat chyba najważniejszy. Przy olbrzymim wkładzie czasu, który zużywamy na przerabianie dawnej historii Polski w kolejnych Miłośniczkach Ziemi Ojczyściej, nie poświęcamy wcale czasu na zapoznanie naszej młodzieży z najnowszą historią Polski. Historią, którą nasze harcerki i harcerze rzadko wynoszą z domu, lub ze szkółek języka polskiego. A na odziew, wśród społeczeństw zachodnich, gdzie mieszkają, stykają się najczęściej z bardzo spaczonymi pojęciami o rzeczywistości polskiej i innych krajów pod przemocą komunistyczną.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że wiadomości wysyłane do Chorągwi Harcerek i Harcerzy i drukowane w "Na Tropie" były dość trudne. Dlatego przekazyaliśmy je bardzo wczesnie, zapewniając szereg miesięcy na rozpracowanie ich w drużynach. Podaliśmy również formę gry, bardzo popularnej w USA tak wśród dorosłych jak i wśród młodzieży, którą można było użyć na zbiórkach zastępów lub drużyn i tym pomóc młodzieży w przyswojeniu sobie tych wiadomości.



Liczyliśmy do pewnego stopnia na pomoc instruktorską w przygotowaniu "klimatu" do tej gry. Do końca zależało nam na tym, żeby zostawić pewną dawkę wiadomości w umysłach młodzieży, nawet tych harcerzy i harcerek, którzy zupełnie nie są zainteresowani z materiałem konkursowym przed Złotem. Dlatego też dużo energii i pracy włożyliśmy w przygotowaniu gry eliminacyjnej w formie biegu harcerskiego dział w grze. Staraliśmy się połączyć przekazanie wiadomości z zabawą. I tak w rytmicznym podobozach, jak i w finale, przeprowadzonym w formie bardzo amerykańskiego "Quiz Show", gdzie akcja odbywała się już błyskawicznie, ciągle łapaliśmy właściwe odpowiedzi, żeby choć cześć ich utrwalił w umysłach słuchaczy.

Przy prowadzeniu finału mieliśmy dwie niespodzianki. Jedną z nich to fakt, że harcerze a nie harcerki zdobyli pierwsze miejsca tak i w "młodszym" finale, i jak w finale dla młodzieży w wieku wędrowniczym. Było to tym większą niespodzianką, ponieważ w grach próbnych przed Złotem wygrały dziewczęta, i one to go, w końcowej fazie harcerze okazali się lepiej zorganizowani w zastępach i bardziej agresywni w pogoni za wygraną.

Drugą niespodzianką był zapał i entuzjazm młodzieży biorącej udział w finale. Wszystkie zastępy walczyły wytrwale, starając się do końca gry zdobyć jak największą ilość punktów, mimo tego, że od samego początku niektóre zastępy odrzucały się do przodu zdobywając duże ilości punktów, i mało było szans mówić młodzieży do jakiegokolwiek współzawodnictwa. Na Zlocie widoczna była duża chęć wybić się i radość z uzyskanego zwycięstwa. Powinniśmy też chęci i zapał częścieli wykorzystywać w dalszej naszej pracy harcerskiej.

Dla orientacji podaję poniżej 40 pytań i odpowiedzi użytych w finale gry "MY I ŚWIAT". Pytania te oparte były na przeszło 300 pytań i odpowiedziach rozsyłanych do Chorągwi i drukowanych w "Na Tropie" na długo przed Złotem.

Druhu Instruktorce - na ile pytań umiecie odpowiedzieć ???

Ewa Jastrzębska Hm.







Ognisko podobożu Pod totemem słońca na zlocie 1988.



Rocznik XLII

Numer 7 - 8

Lipiec  
Sierpień  
1989.

# na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju.  
Redaktor od 1953 r. hm I. Płonka, 30 Anson Rd. London NW2 3UU tel.01 452 0309.  
Adres administracji: 23-31 Beavor Lane, London W6 9AP - hm L. Kliszewicz

K o l p o r t a ż :

Ameryka	J. WIELGA 9935 Montana, FRANKLIN PARK, Illinois 60131
Anglia	hm L. KLISZEWICZ 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham NG2 6AN
Australia	hm Stefan JANUS 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, Victoria 3079
Kanada	dz.h. Irena GRZESZCZAKOWA 47 BURBANK Drive, WILLOWDALE, Ont.M2K 1N1

Warunki prenumeraty rocznej - W. Brytania- 4 funty, Francja 50 franków,

Australia, Kanada, Stany Zjednoczone po 8 dolarów

Czeki pocztowe wypełniać: NA TROPIE - Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.



archiwum  
harcerskie.pl

